



Czasopismo Rycerstwa Niepokalanej
Tradycyjnej Obserwancji

Triumf Niepokalanej



2018 – nr 2 (57)



2	LIST DO RYCERZY NIEPOKALANEJ
5	MATKA BOŻA SZKAPLERZNA 16 lipca – Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel
9	Z NAUKI OJCÓW KOŚCIOŁA Piewcy Wniebowzięcia Maryi
12	PIELGRZYMKĄ TRADYCJI KATOLICKIEJ do MB Brzemiennej w Matemblewie
14	... do Sanktuarium Maryjnego w Gietrzwałdzie
16	MATKA BOLESNA. WZÓR DLA CIERPIĄCYCH Męczeństwo Maryi — pierwsza Bolesć
21	OD MIĘDZYNARODOWEGO MODERATORA MI Wojownicy Maryi (<i>dokończenie</i>)
25	Serca zjednoczone
30	Wracając do Tradycji
30	TRADYCJA Nabożeństwo Pierwszych Sobót Miesiąca
33	Cudowny Medalik
34	Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji
36	Rycerz Niepokalanej kapłanem Chrystusowym

Drodzy Rycerze Niepokalanej!

Nasz nowy numer „Triumfu Niepokalanej” ukazuje się w okresie wakacyjnym, gdy wielu rycerzy udaje się na wakacje i zasłużony wypoczynek. Odpoczynek ten, w zależności od możliwości i potrzeb, jest dłuższy bądź krótszy. Niezależnie od tego okres ten dla rycerza Niepokalanej jest doskonałą okazją do prowadzenia prawdziwego apostołatu. Wyjazd do innego otoczenia i przebywanie z ludźmi, których na co dzień nie spotykamy, są doskonałą okazją do poszerzenia znajomości Maryi u wielu dusz.

W akcie poświęcenia, który każdy z nas wstępując do Rycerstwa Niepokalanej odmówił, wypowiedzieliśmy następujące słowa:

Na okładce: Statua Maryi z brązu i Dom Maryi Panny w Efezie. W końcu XIX w. rozpoczęto prace wykopaliskowe (oo. lazaryści Jung i Poulain) według dokładnego opisu położenia domu Maryi na stoku efeskiej góry, podanego w wizjach mistycznych bł. Katarzyny Emmerich (*Żywoć Maryi*). W 1951 r. Domek odrestaurowano i przekształcono w kaplicę.

Po przeczytaniu przekaz bliźniemu!

Wzorem św. Maksymiliana ośmielamy się prosić naszych Czytelników: „Sznuj pisemko! Po przeczytaniu nie niszczyć go, lecz pożyczyć innym, którzy go nie znają. Sprawisz tym radość bliźniemu, a nagroda za to Cię nie minie. **Apostolstwo dobrej prasy jest obowiązkiem każdego katolika**”.

„...rzucam się do stóp Twoich kornie błagając, abyś mnie całego i zupełnie za rzecz i własność Swoją przyjął raczyła i uczyniła ze mną, wraz ze wszystkimi władzami mej duszy i ciała, i z całym moim życiem, śmiercią i wiecznością, cokolwiek Ci się podoba. Użyj także, jeżeli zechcesz, mnie całego bez żadnego zastrzeżenia...”. Wyrażenie „bez zastrzeżenia” rozciąga się do wszystkich okoliczności naszego życia. Czy jesteśmy w pracy, czy na wakacjach — wszędzie powinniśmy być rycerzami Maryi. Oczywiście przede wszystkim naszym dobrym przykładem powinniśmy dawać świadectwo naszego przywiązania do Niepokalanej, bo „słowa pouczają, zaś przykłady pociągają”. Niemniej jednak powinniśmy poza czysto duchowymi środkami, jak modlitwa i ofiara, które mają najważniejsze znaczenie i wartość — o tym nie wolno nam zapomnieć! — starać się również za pomocą ulotek, broszurek, publikacji ku czci Maryi pobudzać innych do zawierzenia się i miłości ku Bogarodzicy Dziewicy. Wielu rycerzy angażuje się w powstawanie nowych broszurek czy naszego czasopisma, inni są gorliwi w rozpowszechnianiu tych materiałów, za co Niepokalana ich swym błogosławieństwem z pewnością wynagrodzi.

Podczas naszych wyjazdów Opatrzność Boża stawia na naszej drodze wielu ludzi, którym możemy pomóc w poznaniu tak dobrej naszej Matki. Te broszurki, zachęcające do poznania nabożeństwa do Maryi, są czymś, co zostanie u ludzi, nawet gdy już wrócimy do naszych domów. Miejmy zatem w zanadrzu zawsze jakieś materiały, które gdy nadarzy się okazja będziemy mogli wręczyć napotkanym ludziom.

We wspomnianym już akcie poświęcenia się Niepokalanej mówiliśmy również:

„Użyj także, jeżeli zechcesz, mnie całego bez żadnego zastrzeżenia do dokonania tego... abym w Twoich niepokalanych i najmiłościwszych rękach stał się użytecznym narzędziem do zaszczepienia i jak najsilniejszego wzrostu Twej chwały w tylu zabłąkanych i obojętnych duszach, a ten sposób do jak największego rozszerzenia błogiego Królestwa Najświętszego Serca Jezusowego...”. Prosimy o to, by być dobrym narzędziem w rękach Niepokalanej, a dobre i użyteczne narzędzie zawsze i wszędzie, o każdej porze, zdatne musi być do użycia przez tego, kto się nim posługuje. Dlatego zawsze starajmy się być dobrym rycerzami Maryi, nigdy nie zapominajmy o wieczności,

o Maryi. Niezależnie od wszystkiego zawsze musimy być świadkami i rycerzami Maryi. Możemy do Maryi zastosować słowa św. Pawła, by wszystko czynić ku chwale Bożej: „Przeto czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10).

Wspaniałym przykładem miłości do Niepokalanej w różnych etapach jego krótkiego życia był nasz rodak św. Stanisław Kostka, którego 450. rocznicę śmierci obchodzimy w tym roku. Święty Stanisław uczy nas, aby nigdy nie zapominać o wieczności, co uchroni nas od ulegania pokusom i upadkom, które są największą przeszkodą w dążeniu do świętości i powiększania chwały Bożej. Patron polskiej młodzieży za swą dewizę wybrał słowa: „Do wyższych rzeczy zostałem stworzony i dla nich winienem żyć — *Ad maiora natus sum*”. Każdy członek MI powinien wziąć je także za swe hasło, gdyż zostaliśmy rycerzami Niepokalanej i dla Niej powinniśmy żyć, pracować i się poświęcać, a nawet wyniszczać.


Znany jest epizod z życia św. Stanisława, który został uzdrowiony przez Niepokalaną. Ona to odwiedziła Stanisława na łożu boleści wraz



MATKA BOŻA SZKAPLERZNA

16 lipca – Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel

z Dzieciątkiem Jezus, które położyła w ramionach przyszłego świętego. Na pożegnanie Matka Boża poleciła mu, aby wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. W tej samej chwili Stanisław poczuł się całkowicie uleczony. Znamienne jest to, że Maryja uzdrawiając chorego Stanisława wskazuje mu jego powołanie: służbę Bogu.

Nas również Maryja nieraz uratowała od rzeczy gorszej niż śmierć ciała, gdy zagrażała nam śmierć duszy poprzez grzech, a niejednokrotnie czyniła jeszcze więcej — wypraszała nam łaskę nawrócenia i głębszego zrozumienia życia duchowego. Tej dobroci i miłości Maryi musimy być świadkami. Powinniśmy zatem głosić, zgodnie z naszym stanem i możliwościami, wielkość, wspaniałość i hojność Maryi. Starajmy się zatem zrobić wszystko przez Maryję, w Maryi, z Maryją i dla Maryi. 

ks. Krzysztof Gołębiewski FSSPX
Duszpasterz Rycerstwa Niepokalanej
Tradycyjnej Obserwacji w Polsce

Na słynnej górze Karmel prorok Eliasz dostrzegł niewielką chmurkę, z której miał spaść deszcz na wysuszoną ziemię. Dzięki nadnaturalnej intuicji poznał, że ta zwykła chmura o kształcie stopy symbolizowała błogosławioną Niewiastę, zapowiedzianą później przez proroka Izajasza („Oto Dziewica poczne i wyda na świat Syna”), która będzie Matką Zbawiciela.

Z Jej dziewiczego łona miał wyjść Ten, który obmywając swoją Krwią ziemię wysuszoną przez grzech, otworzył ludziom bramy łaski. Wedle tradycji z następców Eliasza wziął początek zakon karmelitów, dla którego Najświętsza Maryja jest Matką i ozdobą. Pustelnicy z góry Karmel z Palestyny udali się do Europy i osiedlili w różnych krajach, m.in. w Anglii, gdzie żył św. Szymon Stock.

Szymon urodził się w 1165 r. w zamku Harford w hrabstwie Kent, w odpowiedzi nieba na żarliwe modlitwy pobożnych małżonków o potomka. Jeszcze przed narodzinami matka poświęciła go Najświętszej Maryi Pannie. Chłopiec był bardzo uzdolniony. Idąc za przykładem ro-

dziców, zaczął odmawiać Koronkę do Najświętszej Maryi Panny, a później również Psalterz. Już w wieku siedmiu lat rozpoczął studia na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu w Oksfordzie, osiągając bardzo dobre wyniki. W tym samym czasie został także dopuszczony do Komunii świętej i ofiarował swoje dziewictwo Maryi.

Z powodu zawiści starszego brata i słuchając wewnętrznego głosu, który nakłaniał go do porzucenia świata, w wieku 12 lat opuścił dom rodzinny i znalazł schronienie w lesie, gdzie żył odtąd w całkowitym odosobnieniu przez 20 lat, poświęcając się modlitwie i pokucie. Matka Boża wyjawiała mu wtedy swoją wolę, aby przyłączył się do mnichów z góry Karmel, którzy mieli wkrótce przybyć do Anglii. Szymon opuścił więc swoją samotnię i odbył studia teologiczne, po czym przyjął święcenia kapłańskie. Poświęcił się głoszeniu kazań, aż do czasu, gdy w 1213 r. przybyli ojcowie karmelici. Wówczas przywdział habit zakonny w Aylesford. Sława cnót Szymona dotarła do św. Brokarda — generała Łacińskiego Zakonu Karmelitów, który w 1226 r. mianował go generalnym wikariuszem wszystkich prowincji europejskich. Ojciec Szymon musiał stawić czoła gwałtownym

atakami, rozpętanym przez wrogów zakonu pod pozorem fałszywej pobożności i obłudnego posłuszeństwa. Chcieli oni za wszelką cenę, używając różnego rodzaju pretekstów, zlikwidować zakon karmelitów. Jednakże Ojciec Święty wydał bullę, w której ogłosił, że istnienie zakonu jest zgodne z prawem i z dekretami Soboru Laterańskiego, a także zezwolił zakonnikom na kontynuowanie dzieła zakładania nowych klasztorów w Europie.

W 1237 r. święty Szymon wziął udział w kapitule generalnej zakonu w Ziemi Świętej, a podczas następnej w 1245 r. został wybrany szóstym przeorem generalnym. Bulla papieska złagodziła chwilowo sprzeciw wrogów zakonu, ale nie zlikwidowała go całkowicie. Po pewnym czasie prześladowania rozpoczęły się z jeszcze większą mocą. Pozbawiony wsparcia św. Szymon zwrócił się do Matki Bożej, prosząc Ją o pomoc i zesłanie jakiegoś znaku świadczącego o przymierzu łączącym Ją z zakonem. Rankiem 16 lipca 1251 r., gdy odmawiał ułożoną przez siebie piękną modlitwę „Flos Carmeli” (Kwiat Karmelu) nagle ukazała mu się Matka Boża w otoczeniu niebiańskiej świty i trzymając w ręce habit zakonu powiedziała: „**Weź, najukochańszy Synu, ten szkaplerz twego zakonu,**

jako wyróżniający znak i symbol przywilejów, który otrzymałam dla ciebie i dla wszystkich synów Karmelu. Jest to znak zbawienia, ratunek pośród niebezpieczeństw, przymierze pokoju i wszechwieczna ochrona. Kto w nim umrze, nie zazna ognia piekielnego”. Ten niezwykle dar został natychmiast rozpowszechniony i poświadczony licznymi cudami, które za jego sprawą dokonały się w wielu miejscach i doprowadziły w końcu do zaprzestania prześladowań. Święty Szymon dożył stu lat, osiągnął wyżyny świętości i dokonując wielu cudów.

W następnym stuleciu, 3 marca 1322 r., Maryja ukazała się papieżowi Janowi XXII, oznajmiając, że tym którzy będą nosić Jej szkaplerz okaże szczególną łaskę: „Ja, Wasza Matka, zejść w cudowny sposób




do czyśćca w następną sobotę po waszej śmierci, obmyję was z win i zabiorę was na Świętą Górę wiecznego żywota”. Co chciała przez to powiedzieć Matka Boża? Składając swoją obietnicę, Maryja nie chciała powiedzieć, że osoba, która umrze w grzechu śmiertelnym dostąpi zbawienia. Śmierć w grzechu śmiertelnym oznacza wieczne potępienie. Obietnicę Maryi można bez wątpliwości objaśnić tylko w następujący sposób: Kto w chwili śmierci będzie miał na sobie szkaplerz, nie umrze w grzechu śmiertelnym. Aby to wyjaśnić, Kościół bardzo często dodaje do obietnicy słowo „nabożnie”. Aby móc skorzystać z **Przywileju Sobotniego**, dzięki któremu Matka Boża uwolni z czyśćca duszę do najbliższej soboty po śmierci, należy nosić szkaplerz i zachowywać czy-

stość stosownie do stanu oraz odmawiać codziennie wybraną wcześniej modlitwę, np. „Pod Twoją obronę”, „Witaj Królowo”. Po ostatnim objawieniu się Matki Bożej w grocie Iria ukazały się oczom pastuszków różne sceny. W pierwszej z nich Matka Boska Różańcowa pojawiła się u boku św. Józefa, trzymając Dzieciątko Jezus. W następnej Maryja ukazała się jako Matka Boska Bolesna u boku Pana naszego Jezusa Chrystusa, przygniecionego krzyżem w drodze na Kalwarię. Wreszcie Matka Boska Chwalebna, koronowana na Królową Nieba i Ziemi, pojawiła się jako Matka Boska Karmelu, trzymająca w dłoniach szkaplerz. — Dlaczego zdaniem siostry Matka Boska ukazała się w tej ostatniej scenie, trzymając szkaplerz? — zapytano Łucję w 1950 r. — Dlatego, że Matka Boża chce, abyśmy wszyscy nosili szkaplerz — odpowiedziała Łucja. To właśnie dlatego różaniec i szkaplerz, dwa najbardziej uprzywilejowane sakramentalia Maryjne, nabierają dziś jeszcze większego znaczenia niż kiedykolwiek w historii.

Ci, którzy noszą szkaplerz, oprócz wielkiej obietnicy zachowania od piekła i szczególnego przywileju sobotniego, dostępują zaszczytnego tytułu braci Najświętszej Dziewicy, ratunku od

niebezpieczeństw i wielkiej liczby odpustów oraz mają udział w dobrach duchowych zakonu karmelitańskiego.

Szkaplerz może być nakładany już małym dzieciom, jeszcze nieświadomym, jako „obrona i ratunek od niebezpieczeństw”. Poza tym, kiedy już dorosną, jeśli by nawet zaczęli prowadzić życie religijnie obojętne, wystarczy, że ktoś włoży im szkaplerz, aby znowu korzystali z jego przywilejów. Może on też być nałożony umierającym grzesznikom, którzy zgodzą się go przyjąć, a wówczas będzie on dla nich gwarancją zbawienia. Wiele razy zdarzało się, że zatwardziali grzesznicy prosili o księdza po tym, gdy ktoś bez ich wiedzy umieścił szkaplerz u ich wężłowania. Ze względu na to, że szkaplerz powinien być symbolem przymierza z Matką Bożą, zaleca się częste nabożne całowanie go. Przez tę praktykę miłą Matce Boskiej zyskuje się również odpusty. Kiedy dokonuje się zmiany szkaplerza, najbardziej godnym sposobem pozbycia się starego jest spalenie go. Osoba, która zaprzestała go nosić przez długi czas, sama może założyć go ponownie bez konieczności nowego błogosławieństwa czy nałożenia przez kapłana. 

Piewcy Wniebowzięcia Maryi


Święty German*

Z prawdziwą, z prawdziwą radością powiem: Choć odeszłaś, nie oddzieliłaś się od chrześcijan, nie usunęłaś się — Ty, która jesteś życiem nieskazitelności — z tego skazitelnego świata, ale przychodzisz do tych, którzy Cię wzywają. Znajdują Cię, którzy Cię wiernie szukają. Wynika to z tchnącego zawsze Ducha życia i wolnego od grzechu, i nieskazitelnego ciała. Bo jak rozsypanie się ciała w proch i w popiół może objąć Ciebie, która uwolniłaś człowieka od skażenia śmierci przez wzięte z Ciebie ciało Syna? Opuściłaś rzeczy ziemskie, aby jasna się stała bez podejrzenia o pozorność tajemnica Wcielenia, aby przez Twe ze świata doczesne odejście narodzony z Ciebie Bóg znalazł

* Żył i działał w Konstantynopolu w VIII wieku. Przeżył oblężenie Greków i Bułgarów. Bronił wiary przed monoteletami. Autor siedmiu homilii Maryjnych, niezwykle ważnych dokumentów mariologicznych tamtych czasów. Podkreślają one czystość Maryi i jej pośrednictwo.

wiarę jako prawdziwy Syn z prawdziwej Matki, która z Bożego postanowienia podlegała prawom natury w czasie i jako jedna z kobiet nie mogła uniknąć wspólnej ludziom śmierci. Tak też Twój Syn Bóg wszechrzeczy, z powodu, żeby tak powiedzieć, śmierci całego naszego rodzaju ludzkiego, podobnej w ciele „skosztował śmierci” (Hbr 2, 9), dziwne rzeczywiście rzeczy zdziaławszy zarówno w swym ożywczym, jak i w Twym przyjmującym życie snu grobie. Obydwa prawdziwie przyjęły cięła, choć nie dopuściły się zepsucia. Nie mogło bowiem, skoro byłaś obejmującym Boga naczyniem, Twe martwe ciało w proch się rozplynać. Skoro Ten, który się w Tobie wyniszczył, był Bogiem od początku i Życiem odwiecznym, wypadało, aby i Matka Życia zamieszkała z Życiem i otrzymała śmierć jako zaśnięcie i przejście jak swe zbudzenie. Jako bowiem dziecko szuka i tęskni za swoją matką i matka pragnie być ze swoim dzieckiem, tak i Ty, kochając Bożego Syna, winnaś była do Niego wrócić. Wypadało też, aby Bóg wziął do siebie Tę, którą miał za swoją ukochaną Matkę.

Toteż opuściwszy doczesne rzeczy podążyłaś do nieśmiertelnych mieszkań, gdzie przebywa Bóg, od którego, Bogarodzico, nie odejdziesz już nigdy.

Byłaś dla Niego cielesnym mieszkaniem, w którym On spoczął, więc On też, Przechwalebna, będzie dla Ciebie miejscem odpoczynienia: „Ten mój spoczynek na wieki wieków” (Ps 132, 14). To jest ciało, które On z Ciebie, Bogarodzico, przywdział, w którym nie tylko teraz — wierzymy — Chrystus się objawił, lecz w nim też przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Dlatego Cię, będącą dla Niego wiecznym pokojem, wolną od zepsucia wziął do siebie, chcąc Cię mieć przy sobie. Stąd też, o co Go tylko poprosisz, On współczując losowi dzieci daje i spełnia Bożą mocą – błogosławiony na wieki. Amen. 

Święty Jan Damasceński*

Jak niebo przyjęło Tę, która wielkością przewyższała niebo? Jak przyjął grób Tę, która była miesz-

* Ostatni z Ojców Kościoła († 749). Zapisał się złotymi zgłoskami w mariologii. Szczególnie cenne są jego trzy homile *O zaślęciu Maryi*, dzięki którym stał się głównym świadkiem Tradycji o somatycznym (cielesnym) wniebowzięciu NMP. Z Jerozolimy nauka ta przeniosła się na Zachód i stała się powszechna w całym chrześcijaństwie. Papież Pius XII w konstytucji dogmatycznej *Munificentissimus* (1950 r.) nazwał go „najwybitniejszym piewca wniebowzięcia Najświętszej Panny”.

kaniem Boga? Tak, przyjął Ją i zatrzymał. Pod względem materialnej wielkości nie ma nic większego od nieba. Jak więc mogło być porównane z wielkością nieba to ciało o wielkości trzech łokci i ciągle malejące? Przez łaskę przewyższało ono miarę wszelkiej wysokości głębi. Tego bowiem, co Boże, nie można z niczym porównywać. Co za święty, dostojny i godny uwielbienia grób! Jeszcze teraz z drżeniem zbliżają się do niego aniołowie, drżą przed nim szatani, z wiarą przychodzą do niego ludzie, czczą oczyma, ustami i sercem, czerpią obfite dobra!

Jak po daniu drogocennej wonności szatom lub jakiemuś miejscu pozostaje miła woń nawet po usunięciu wonności, tak i Twe boskie ciało, święte, nieskalane, boską wonnością napełnione, złożone w grobie, a potem zaraz wzięte do lepszego i wyższego miejsca, nie pozbawiło grobu czci należnej, lecz mu dodało boskiej woni, i sprawiło, że jest źródłem zdrowia i wszelkich dóbr dla tych, którzy się do niego zbliżają.

* * *

I my dziś jesteśmy przy Tobie, Pani, Pani — powtarzam — Bogarodzico, Dziewico i serca swe

zwracamy ku nadziei, jaką jesteś dla nas, ku najmocniejszej i najpewniejszej kotwicy! Oddajemy Ci umysł, serce, ciało, całych siebie, czcząc Cię wedle swych sił psalmami, hymnami i pełnymi ducha pieśniami. Jeśli cześć od-

dawana innym sługom jest — jak nas uczy słowo Boże — dowodem miłości wspólnego Pana, tak jak można nie dołożyć starania, by uczcić Ciebie, Matkę Pana? Jakże Cię nie uczymy? Czy nie przeniesiemy Cię nad życie, skoro dałaś nam Życie? W ten wszak sposób jeszcze lepiej okażemy miłość swą ku Panu. Co mówię: ku Panu? Wystarczy w istocie tym, którzy czczą Twą pamięć, dar najcenniejszy Twej pamięci, zapewnia ona bowiem każdemu nigdy niezniszczalną pamięć. Jakąż bowiem rozkoszą, jakimi dobrami nie zapełni się ten, kto swój umysł uczynił miejscem Twej pamięci?

Oto słowa naszej wdzięczności, pierwociny mów i myśli tego, co miłością Twą zapalony zapomniał o swej słabości. Ale przyjmij łaskawie pragnienie, widząc, że jest ono większe niż nasze siły. Ty, dobra Pani, dobrego Pana Matko, spojrzij na nas, kieruj naszymi sprawami według swej woli, ucisz nasze żądze, prowadź nas do spokojnej przystani Bożej woli i obdarz przyszłym szczęściem, słodkim oświeceniem przez patrzenie na oblicze wcielonego Słowa Bożego, z którym chwała, cześć, sława, majestat, wielkość i najświętszemu dobru i ożywiającemu Jego Duchowi, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.



Peter Paul Rubens, Wniebowzięcie NMP (1611–1614)

do MB Brzemiennej w Matemblewie

W sobotę 12 maja odbyła się kolejna, już trzecia, pielgrzymka Tradycji katolickiej z gdyńskiego przeoratu Bractwa Kapłańskiego św. Piusa X do oddalonego o 20 kilometrów sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Matemblewie.

Data pielgrzymki nie była przypadkowa — maj to miesiąc szczególnej czci Najświętszej Maryi Panny; sobota to dzień tygodnia Jej poświęcony; zaś 12 maja to przeddzień rocznicy pierwszego objawienia w Fatimie.

Sanktuarium w Matemblewie swoje powstanie zawdzięcza niezwykłemu zdarzeniu, które miało miejsce zimą 1769 r. Ubogi mieszkaniec pobliskiej wioski Matarnia spieszył do Gdańska po lekarza do ciężko chorej żony oczekującej rozwiązania. W czasie drogi żarliwie błagał Boga o ratunek. Nagle ujrzał przed sobą przepiękną postać Niewiasty. Ze zdumieniem zauważył, że była brze-

mienna. Zbliżyła się do niego i powiedziała „Nie bój się! Wracaj do domu! Twoja żona czuje się już dobrze i dała ci śliczne zdrowe dziecko”. Uradowany mężczyzna zawrócił i w domu ujrzał wypełnienie się słów wypowiedzianych przez Jasną Panią. Co więcej również małżonka doświadczyła w tym czasie spotkania z nieznaną Niewiastą, która towarzyszyła jej przy narodzinach dziecka. Wieść o cudownym wydarzeniu szybko rozeszła się po okolicy. Za namową sąsiadów szczęśliwy ojciec udał się do pobliskiego opactwa cystersów w Oliwie i opowiedział o całym zdarzeniu. Niedługo potem oo. cystersi polecili wykonać figurę Matki Bożej Brzemiennej wg opisu wizjonera i w 1790 r. przenieśli ją w uroczystej procesji z Oliwy do Matemblewa.

Od tego czasu Sanktuarium stało się celem pielgrzymek rodzin proszących o łaskę posiadania potomstwa,



jak również o pomyślny przebieg ciąży. Wierni Tradycji katolickiej zaś pielgrzymują szczególnie w intencji zadośćuczynienia za grzech mordowania nienarodzonych dzieci w łonach matek oraz o liczne i święte rodziny katolickie.

Pielgrzymkę rozpoczęła Msza św. wotywna o Macierzyństwie Najświętszej Maryi Panny w kościele Bractwa w Gdyni. Podczas kazania duszpasterz przeoratu zachęcił do ofiarowania swoich czynów Niepokalanej oraz do życia w całkowitej zależności od Niej. Po Mszy św. i posiłku grupa dwudziestu kilku pielgrzymów pod przewodnictwem ks. Krzysztofa Gołębiewskiego FSSPX rozpoczęła 5-godziną wędrowkę przez lasy oliwskie, śpiewając Godzinki i pieśni maryjne oraz odmawiając cały Różaniec. W drodze pielgrzymi odpoczywali m.in. przy Źródle Marii, gdzie znajduje się figurka NMP Niepokalanie Poczętej ufundowana w 1921 r. jako wotum wdzięczności za uniknięcie ofiar śmiertelnych w groźnym wypadku podczas budowy kolei.

Cień lasu łaskawie chronił pątników przed dokuczliwym słońcem, dlatego obyło się bez niespodzianek.

Po dotarciu na miejsce pielgrzymi odśpiewali Litanię Loretańską oraz odmówili specjalną modlitwę do Matki Bożej Matemblewskiej. Zachwyceni pięknem nadmorskiej przyrody i ubogaceni wspólną modlitwą do swojej Patronki, choć zmęczeni fizycznie, powrócili do domów pełni optymizmu, że w przyszłym roku liczba pątników Tradycji znacznie się powiększy. **TN**



... do Sanktuarium Maryjnego w Gietrzwałdzie

Dnia 23 czerwca 2018 r. odbyła się czwarta Pielgrzymka Tradycji z Olsztyna do Gietrzwałdu. Poprowadzili ją duszpasterze z Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X: ks. Krzysztof Gołębiowski, ks. Edward Wesołek, ks. Konstantyn Najmowicz oraz ks. Hubert Kuszpa.

Przed wyjściem w trasę pielgrzymi uczestniczyli w uroczystej Mszy św., którą celebrował ks. Krzysztof Gołębiowski w asyście diakona i subdiakona. Kazanie wygłosił ks. Konstantyn Najmowicz, który mówił o wolności osobistej i społecznej, która rodzi się z wierności przykazaniom Bożym. Być katolikiem to przestrzeganie pouczeń Bożych w codzienności. Nie wystarczy czuć się tradycjonalistą, żeby nazywać się dobrym katolikiem. Potrzeba tu naszej konkretnej, zdecydowanej postawy dążenia do świętości. Bez naszego zaangażowania, by być wiernym Bożym przykazaniom, nie można osiągnąć wolności. Bez pomocy Matki Bożej nasze starania o przemianę nas samych stają się bezowocne. Niepodległość



naszego kraju jest mocno związana z pragnieniem naszych serc, by żyć bez grzechu. Maryja jest pośredniczką w drodze do nieba, do zjednoczenia nas z Chrystusem.

Po uroczystej Mszy pielgrzymka wyruszyła z Olsztyna wśród bujnych lasów i malowniczych pól, a początkowo także wzdłuż uroczego jeziora Ukiel do Sanktuarium Maryjnego w Gietrzwałdzie, by tam powierzyć Matce Bożej swoje troski, radości i zmagania z własnymi słabościami oraz prosić o siłę w ich pokonywaniu. Matce Bożej oddaliśmy sprawy naszej Ojczyzny i przyszłość Kościoła Katolickiego. W pielgrzymce uczestniczyli pątnicy wierni Tradycji z Warszawy (i oko-

lic), Lublina, Tarnowa, Gdyni, Olsztyna i innych miejscowości z całej Polski.

Pielgrzymowanie rozpoczęło się od odśpiewania Godzinek ku czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Rozważania do wszystkich tajemnic różańcowych poprowadził opiekun duchowy pielgrzymki ks. Krzysztof Gołębiowski, który podkreślił znaczenie pokornego wyznania Maryi „Fiat” w dziele odkupienia człowieka. W odpowiedzi na wezwanie Boże kryje się Jej całkowite zaufanie i oddanie się Bogu bez zbędnych pytań. Matka Boża ukazuje nam pewną drogę do nieba, tj. zgadzanie się z wolą Bożą na każdym etapie naszego ziemskiego życia i w każdej sytuacji. Konieczne jest tu pokorne przyjęcie cierpienia, bez którego nie ma prawdziwej przemiany serc. Upatrywanie sensu życia w wygodzie, przyjemnościach czy dążeniu do sukcesu za wszelką cenę prowadzi zawsze do rozczarowań, zniechęcenia i utraty nadziei. Pielgrzymowaniu towarzyszył śpiew (bo kto śpiewa na chwałę Pana, dwa razy się modli), wysławiający cnoty i wielkość posłannictwa Maryi w ratowaniu dusz.

O godz. 15.30 pielgrzymi dotarli do celu. U stóp Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej

w ciszy i skupieniu modlitewnym dziękowali Matce Bożej za otrzymane łaski i składali prośby, które mieli ukryte w głębi swoich serc. Potem udali się do źródelka. W świątyni pokłoniliśmy się Matce Bożej, odmawiając modlitwy „Salve Regina”, Litanie do Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej i zaśpiewaliśmy hymn „Bogurodzica”. Pielgrzymka zakoń-



czyła się wspólną modlitwą i błogostawieniem udzielonym przez ks. Krzysztofa.

Po nawiedzeniu sanktuarium pielgrzymi udali się na poczęstunek do Gminnego Ośrodka Kultury, gdzie posilili swoje utrudzone ciała i w przyjacielskim gronie nawiązywali nowe i pogłębiali zadziergnięte na poprzednich pielgrzymkach znajomości. Cieszyliśmy się, że z roku na rok wzrasta liczba uczestników pielgrzymki gietrzwałdzkiej, a wybiegając do przyszłorocznej – już piątej (mały jubileusz!) – życzyliśmy sobie jej podwojenia na chwałę Niepokalanej. **TN**



Męczeństwo Maryi — pierwsza Bolesć

Jest jeszcze jedna nauka, którą nam daje Maryja w pierwszej swojej Bolesci. Albowiem w ciągu życia naszego, jeśli je poświęcimy Bogu, w najrozmaitszy sposób przyjdzie nam doznawać czegoś podobnego do tego, czego Ona wtedy doznała.

Główną bowiem cechą tej Bolesci Przenajświętszej Panny było, że to Jezus był Jej cierpieniem powodem. Otóż, to samo będzie lub już jest i z nami, gdy Jezusa trzymać się nie przestajemy.

Z tysiącznych przyczyn Jezus będzie dla każdego z nas powodem cierpienia. Mnóstwo jest rzeczy na ziemi, stanowiących wielką pociechę, a które trzeba nam złożyć w ofierze Panu Jezusowi skoro bliżej za nim iść zapagniemy, albo z których, jeśli zdobyć się na to nie mieliśmy dość odwagi, On sam najdobrotliwszym okrucieństwem ogołocić nas nie omieszka. Tym będzie najprzód doznawanie prześladowania

od ludzi, przez których gdybyśmy mniej miłowali Jezusa nie tylko prześladowani nie byli, ale wiele byśmy pociechy z ich przychylności doznawali. Prześladowanie zaś takowe w najrozmaitszych stopniach i kształtach spaść na nas może. Dopuszczać się go będą albo złe języki światowców, najbardziej nieoszczędzających osoby drogi pobożności się trzymające, albo podejrzania, niedowierzania, posądzania, a nawet i zazdrości osób na tychże drogach będących. W gronie rodzinnym, w pożyciu pod jednym dachem pochodzić ono może od tych właśnie, od których najboleśniej nam doznawać tego rodzaju przykrości i najtrudniej takowe znosić. Jakże to wiele pożyć małżeńskich albo stosunków dzieci z rodzicami, na pozór najszczęśliwszych, najprzykładniejszych skądinąd, bywa zatrutych delikatnym, nie objawiającym się przed obcymi, ale ciągłym i nader dotkliwym prześladowaniem jednych członków rodziny pragnących jak najwierniej służyć Jezusowi przez drugich albo obojętnych co do tego, albo i słabej wiary.

Bo czyż kiedy mógł kto wierniej służyć Bogu, bez tego rodzaju przeszkód? Tu mąż najzacniejszy i przywiązany, ileż co do spełnienia obowiązków

religijnych, a tym bardziej ćwiczeń pobożnych, chociażby w najwłaściwszej mierze dopełnianych, stawiać będzie żonie przeszkód, i z tego jedynie powodu umniejszać będzie dowodów ku niej miłości. Matka na największe poświęcenie gotowa dla swych dzieci, gdy będzie szło o to, żeby które z nich, idąc za wyraźnym głosem Boga, poświęciło się Mu wyłącznie, stawić będzie opór zacięty, żeby z rąk Jezusa wyrwać syna albo córkę. Ojciec pozazdrości ich Bogu, i pieszcząc je wszystkie, surowo obchodzić się będzie z tym, które mu przez całe życie ani cienia zmartwienia nie sprawiło, a to z tego jedynie powodu, że pragnie ono wieść życie bardziej od pospolitego zapewniające zbawienie. Brat przytłumi w sobie miłość braterską i gwałtownie wystąpi, gdy po które z jego rodzeństwa Pan Jezus wyciągnie rękę, żeby się Mu na służbę w zakonie lub stanie duchownym poświęciło.

O! jak nędznym jest świat! A co najsmutniejsze, że najprzywiązani do nas i skądinąd dla nas najlepsi, najgwałtowniej przeciw nam występują w takich razach, i dlatego właśnie że są dla nas drogimi, najtrudniejszym do zniesienia czynią nam swoje prześladowanie, do okrucieństwa niekiedy dochodzące.

Ale prócz tego rodzaju krzyżów, które spotyka dusza z powodu Jezusa, to jest gdy mu wierniej i lepiej chce służyć, ześle On na nas i najrozmaitsze innego rodzaju próby dla utwierdzenia nas w łasce i dla jej przyrostu. Im więcej miłować Go będziemy, tym częściej i dotkliwiej tego doświadczymy. *Synu*, powiada mędrzec Pański, *przystępując do służby Bożej, przygotuj duszę twą na umartwienie*. Niekiedy i sami ich sobie przysparzamy nieroztropnym i nie dość rozważnym postępowaniem, jak się to szczególnie przydarza początkującym. Gdy się nam zdawać będzie, żeśmy już na drodze gorliwszego krzątania około zbawienia pewien postęp uczynili, najniespodziewaniej dopuszczamy się upadku, a niekiedy i bardzo głęboko upadamy. A to Pan Bóg dopuszcza, żeby nas z pychy wyleczyć i w pokorze utwierdzić.

Ponadto, ileż to dusza gorąco miłująca Jezusa doznać może strapiień wewnętrznych, w porównaniu z którymi największe cierpienia zewnętrzne są jakby niczym! Nadchodzi też dla niektórych i pora ostatecznego oczyszczenia duszy; a wtedy przeżywać ona musi próby, w których dla wyniszczenia w niej miłości własnej dopuszcza na nią dobroć i mądrość Boska najrozmaitsze niepokoje, pokusy,

zwątpienia, wewnętrzne ciemności, przyprawiające ją o istne konanie, podobne do konania Jezusa w Ogroju, które Go krwawym potem okryło.

Bywa, że gdyśmy za szczególną łaską Boga najbardziej kosztujące nas ofiary Mu złożyli z miłości Jezusa; gdyśmy się najzupełniej odwrócili już od świata i wyrzekli wszelkich jego chociażby i godziwych uciech, gdyśmy z tegoż powodu zerwali najmiłsze dla nas stosunki — słowem, gdyśmy dowiedli Bogu, że już tylko Jego pragniemy i Jego jedynie szukamy — wtedy to właśnie On jakby znika przed nami, jakby odwraca od nas swoje święte Oblicze i niby wśród ciemnej nocy pozostawia nas na bezdrożu. Wtedy to dzieje się z duszą coś strasznego! Tak jak po zachodzie słońca jesienno, gdy skryje się tarcza jego pod ziemię, nad rzekami, nad łąkami, nad bagnami, nad lasami, nad wszystkim co przedtem oświecone słońcem tak pięknie wyglądało — unosi się gęsta mgła i cały krajobraz w najdziwaczniejszych przedstawia się kształtach. Tak dzieje się w duszy, gdy spodoba się Bogu, aby po pewnym czasie gorliwszej Mu służby, a zawsze w widokach Jego dobroci, nie tylko pozbawić ją uczucia Jego obecności, lecz i w wielkie wewnętrzne ciemności pograć.



Obrazek prymitywny ks. Jakuba Wawrzyna FSSPX
— Pietą z Tubądzina, ok. 1450 r.


Wśród owej gęstej mgły otaczającej wtedy umysł, przeszłe grzechy, chociaż sakramentem pokuty zmyte i łzami najszczerzego żalu do grobu złożone, występują z niego jak straszne upiory, chcące w nas wmówić, że żyją. A z drugiej strony nasze niedoskonałości, nasze upadki mimowolne, bo nieoddzielne od nędzy ludzkiej, myśli najohydniejsze mimo chęci naszej nas nagabające, pokusy jakich się nawet nigdy dotąd nie doznawało i o nich pojęcia nie miało, obok tego zubożenie serca na wszystko co się do Boga odnosi — wszystko to sprzysięga się wtedy na nas i wprawia biedną duszę w uciski, niepokoje, smutki i trwogi, o jakich nigdy ani wyobrażenia nie mieliśmy, ani istnienia czegoś podobnego nie mogliśmy przypuszczać. Wszakże tylko na wybrane i powołane do najwyższej doskonałości dusze tego rodzaju próby zsyła Pan Bóg. I dla takich więc Jezus staje się powodem cierpienia, a na to jedynie żeby, gdy z takowej próby zwycięsko wyjdą, nie tylko ostatecznie je uświęcić, ale i w świątobliwości niejako na zawsze już utwierdzić.

Lecz niestety, nie każda z tak uprzywilejowanych dusz odpowiada dość wiernie łaskom w tego rodzaju próbach zawartych. A wtedy, albo

z drogi wyższej pobożności zupełnie schodzi, albo pozostając na niej mały postęp czyni z wyrzutem sumienia, że nie doszła tam gdzie dojść mogła.

W ten sposób spełniają się słowa wyrzeczone przez Symeona do Maryi przy ofiarowaniu Jezusa w świątyni, to jest przy Jej pierwszej Boleści, gdy powiedział ten święty starzec, wskazując na Boskie Dzieciątko: *Oto Ten położon jest na upadek i na powstanie wielu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą*. Jakby mówił: „Tak jak Twoją własną duszę przeniknie Miecz Boleści, który już odtąd nie wyjdzie z Twojego Serca, i różnych cierpień doznasz z powodu Jezusa, z powodu Twojej ku Niemu niezmiernej miłości — tak i wszystkie dusze wybrane z tegoż powodu doznawać będą najrozmaitszych strapień”. Strapienia zaś te pochodzić mogą już to od ludzi sprzeciwiających się Jezusowi, za którym takie dusze chcą iść jak najbliżej, już od nich samych, gdy na tej drodze nie dość ochoczo postępować będą, już wreszcie od samego Boga, gdy On taką duszę do wyjątkowej, a wysokiej doskonałości powołując, wyjątkowymi krzyżami próbować, oczyszczać i uświęcać uzna potrzebę.

W tej pierwszej Boleści swojej, a która była i początkiem i streszczeniem wszystkich Jej cierpień i trwała całe Jej życie, daje nam najdroższa nasza Matka niebieska na całe nasze życie najpotrzebniejszą, najważniejszą naukę, którą nigdy z pamięci tracić nie powinniśmy: cierpienia, które w jakiegokolwiek postaci i stopniu nas spotykają, są niezawodną cechą wybraństwa, a znoszone tak jak swoją Boleść znosiła Maryja, to jest jednocząc nasze cierpienia z cierpieniami Jezusa, nie szukając pociechy u ludzi, dostrzegając w nich tym wyraźniejsze dowody szczególniejszego miłosierdzia Bożego. W ten sposób zapewniamy sobie zbawienie, lecz i najłatwiej do wyższej dochodzimy doskonałości oraz najprędzej uświęcić się możemy.

O! najdroższa i najmiłościwsza Matko Bolesna! Tyś dla wyuczenia nas tego, tej pierwszej Twojej Boleści doznała; na to ją Pan Bóg na Ciebie dopuścił, dajże nam z tej nauki tyle Cię kosztującej korzystać jak najobficiej, a zwłaszcza pamiętać na nią, gdy się na nas jakie krzyże zwałą. 

Z drugiego rozdziału dzieła ascetycznego o. Fabera „U stóp Krzyża” w tłumaczeniu o. Prokopa, kapucyna z Zakroczymia pt. *Matka Bolesna. Wzór dla cierpiących* (polski tytuł), Nowy Sącz 1895.

..... Dokończenie z poprzedniego numeru

Wojownicy Maryi

Drodzy Rycerze Niepokalanej!

Według głównego przykazania miłości Boga Chrystus wymaga od nas, byśmy „się wzajemnie miłowali, tak jak JA was umiłowalem”, i nazywa to nowym przykazaniem. Jak Chrystus nas umiłowal? Oddał się za nas w ofierze, by uratować nas od wiecznego nieszczęścia i zaprowadzić nas do wiecznej szczęśliwości.

I również tutaj musimy zadać sobie pytanie: Jak często myślimy o zbawieniu duszy bliźnich? Większość z nich jest nam całkowicie obojętna, pozostali denerwują nas, a jeśli już życzymy komuś czegoś dobrego, to najczęściej kończy się to na „zdrowia, pomyślności, samych sukcesów”.

Również tutaj Pan zsyła nam pomoc, żebyśmy coraz lepiej realizowali wielkie przykazanie miłości bliźniego: To kochająca Matka, Królowa, która po Chrystusie tak bardzo kocha wszystkich ludzi, każdego z osobna bardziej, niż wszystkie najlepsze

matki świata razem mogłyby kochać swe ukochane dzieci. Ponadto Chrystus udzielił Jej wszystkich łask do nawracania i ratowania tych ludzi. Jednak Bóg chce, żebyśmy w tym dziele mieli również swój udział. Dlatego otrzymaliśmy następną sakrament, święte bierzmowanie, dzięki któremu otrzymujemy Ducha Świętego nie tylko, by nas samych uświęcił, lecz abyśmy stali się żołnierzami Chrystusa i mogli współdziałać w budowaniu Mistycznego Ciała Chrystusa.

Żeby nie zmarnować tych wielkich łask świętego bierzmowania oraz żeby wreszcie wstąpić do armii Króla i pójść za Jego wołaniem, posyła nam Pan Niepokalaną, żebyśmy zostali jej rycerzami, przyłączyli się do Jej niewielkiej armii i w ten sposób pomagali Jej ratować dusze Jej dzieci — tak dużo, jak tylko możliwe. I spójrz, Królowa nieba i ziemi przychodzi do mnie, by błagać i prosić pokornie: *Moje dziecko, potrzebuję Cię! Czy pomożesz mi ratować moje dzieci, te dusze nieśmiertelne? „Tak wiele dusz idzie na wieczne potępienie, gdyż nie mają nikogo, kto by się za nie modlił i ofiarował” (Fatima 19.08.1917).*

I również tutaj Niepokalana wysłała swego sługę, który miał nas nauczyć, jak ratować du-

sze będąc narzędziem w jej rękach oraz coraz bardziej rozwijać łaski otrzymane na świętym bierzmowaniu: Św. Maksymilian Kolbe zakłada Rycerstwo Niepokalanej, aby cały świat złożyć u JEJ stóp, aby ONA starła szatanowi głowę i pokonała herezje na całym świecie.

Tak jak miłość bliźniego buduje na miłości Boga, tak jak bierzmowanie buduje na sakramencie chrztu i uzupełnia go, tak też całe dzieło Maksymiliana buduje na całkowitym poświęceniu się Grignona, jego poszerzeniu oraz uzupełnieniu. Inaczej mówiąc, aby uzupełnić akt całkowitego oddania się Grignona, potrzebny jest akt całkowitego oddania się Maksymiliana. Dopiero wtedy cała nasza istota będzie zależna od Maryi, będzie przeniknięta Jej obecnością i bogactwem Jej łask: nie tylko nasz stosunek wobec Boga, lecz również do bliźnich; nie tylko uświęcanie samego siebie, lecz również misja, jaką otrzymaliśmy od Boga na tym świecie, a mianowicie mamy być wojownika-



mi Chrystusa w celu rozszerzania Jego królestwa. Nasza droga do nieba, nasza walka na ziemi o zbawienie dusz — wszystko, wszystko bez wyjątku należy do Niej, tak jak Ona należy całkowicie do Boga.

Z drugiej strony oznacza to również, że rycerz Niepokalanej wciąż musi powracać do swych podstaw duchowych: „O moja Królowo, która zwyciężasz we wszystkich bitwach Boga, mogę być narzędziem i rycerzem w Twojej wojsku w takim stopniu, w jakim jestem całkowicie Twoim dzieckiem, a Ty moją Matką, ja Twoim niewolnikiem, a Ty moją Panią”.

Zatem można — ściśle biorąc — wcale nie być tak naprawdę Jej rycerzem bez całkowitego oddania się, poprzez które uznajemy Maryję za naszą Matkę i Władczynię, i tak samo naszą całkowitą zależność od Niej jako Jej dzieci i niewolnicy.

Jeśli jeszcze nie złożyliście aktu całkowitego poświęcenia się, to Hetmanka zaprasza, by poznać tajemnice pewnego zwycięstwa we wszystkich

bitwach i walkach. Jeżeli odrzucicie to zaproszenie, to nigdy nie będziecie żarliwymi wojownikami Niepokalanej; wręcz przeciwnie, często będziecie zbyt słabi, by oprzeć się atakom straszliwych wrogów. Zresztą nie zdziałacie niczego szczególnego w walce, ponieważ Hetmanka może tylko w niewielkim stopniu liczyć na was, bo wasza broń jest zardzewiała albo amunicja zużyta.

Jeśli otrzymaliście już tę niewypowiedzianą łaskę i Pani przyjęła was jako niewolnika i dziecko i teoretycznie może prowadzić was na wyżyny doskonałości, to bardzo ważne staje się systematyczne odnawianie aktu całkowitego poświęcenia się Maryi, przynajmniej jeden raz w roku.


Powód jest prosty. Dopóki żyjemy, będzie nam zawsze brakowało konsekwencji, która jest potrzebna do tego, by nasze poświęcenie traktować poważnie. Wraz z każdym aktem odnowienia naszego poświęcenia się stajemy się odrobinę mniej niegodni i troszeczkę bardziej wierni!

Jest jeszcze jeden powód. Walka jest straszna, nieprzerwanie jesteśmy na polu bitwy. Łatwo możemy ulec znużeniu jako rycerze, szczególnie jeśli bardzo aktywni jesteśmy w staraniach, by ratować dusze dla Niepokalanej. Ciągły aposto-

lat działa wyczerpująco. Dlatego też Matka chce przyciągnąć nas do siebie, żebyśmy choć trochę odpoczęli, jak dziecko przy sercu matki. Chciałaby nam przypomnieć, jak bardzo nas kocha, jak bardzo jest naszą Matką i czego oczekuje od nas (II tydzień przygotowania). Jej życzeniem jest, żebyśmy wciąż na nowo uświadamiali sobie, kim tak naprawdę jesteśmy, my, jako istoty zależne od Boga, jako biedni, upadli ludzie (I tydzień). Lecz przede wszystkim Jej życzeniem jest prowadzenie nas do swego Syna, żebyśmy przez Nią całkowicie Go poznali i pokochali oraz do Niego należeli — do Tego, który nas bezgranicznie umiłował i ofiarował się za nas, aż do śmierci na krzyżu (III tydzień)*.

Wielkim dniem całkowitego poświęcenia się Grignona jest 25 marca — Święto Zwiastowania

* Życzeniem św. Ludwika jest, żeby przygotowanie do corocznego aktu odnowy całkowitego poświęcenia się trwało trzy tygodnie: „Każdego roku, tego samego dnia trzeba odnawiać akt poświęcenia się poprzedzając go zawsze tymi samymi ćwiczeniami przez trzy tygodnie. Można odnawiać ten akt co miesiąc albo nawet każdego dnia, odmawiając tą krótką modlitwę: „Jestem cały Twój i wszystko, co mam jest Twoje, mój Jezu, przez Maryję, Twoją Świętą Matkę” (Traktat nr 233).

Najświętszej Maryi Panny. Tego dnia wszyscy jesteśmy zaproszeni do uroczystego odnowienia tego aktu, lub złożenia go po raz pierwszy. Wielkim dniem całkowitego ofiarowania się rycerzy MI jest 8 grudnia — Święto Niepokalanego Poczęcia. Tego dnia powinniśmy odnowić akt poświęcenia się wg św. Maksymiliana. Tym samym przygotowanie się i akt poświęcenia się jako niewolników przypada z reguły na okres Wielkiego Postu, podczas gdy akt poświęcenia się jako rycerzy na okres Adwentu. Czyż nie jest to znak Opatrzności, który prowadzi nas w ten sposób do cudownego postanowienia w tych czasach pokuty i nawrócenia? Abstrahując od tego, wszystkie święta Maryjne są odpowiednie ku temu, żeby odnowić nasze poświęcenie się Niepokalanej, żebyśmy nie zapomnieli o naszej tożsamości. Teraz i na całą wieczność możemy być dziećmi, niewolnikami i rycerzami Niepokalanej. Cześć NIEPOKALANEJ za tak niezasłużony przywilej! 

ks. Karol Stehlin

Dżakarta (Indonezja),
w drugą niedzielę Wielkiego Postu 2018.

ks. Karol Stehlin FSSPX

Gwiazda przewodnia czasów ostatecznych

Niniejsze książki napisałem dla osób, które pragną głębiej poznać przesłanie oraz duchowość Fatimy. Pierwszym celem, jaki mi przyświecał przy jej pisaniu, było przedstawienie słów, gestów i działań Matki Bożej podczas tych objawień oraz komentarzy do nich. Będę również roztrząsał słowa Anioła Fatimskiego oraz reakcję trójki dzieci i tych wiernych, którzy byli wówczas obecni w Cova da Iria.

Drugim celem było udzielenie Czytelnikowi wskazówek, jak ma zastosować przesłanie Najświętszej Maryi Panny do swego własnego życia i jak ma wypełnić Jej prośbę dla swego własnego nawrócenia, uświęcenia i zbawienia.

Wreszcie moim trzecim celem było napełnienie miłośników objawień fatimskich duchową obecnością Niepokalanego Serca w takim stopniu, aby od razu zapragnęli być instrumentem w Jej niepokalanych rękach, aby zapragnęli uczynić Ją znaną i przyprowadzić do Jej stóp tak wiele „biednych dzieci Ewy”, jak to tylko możliwe. *Autor*



Serca zjednoczone

Drodzy Rycerze Niepokalanej!

Spośród najgłębszych przemyśleń zawartych w wykładach i pismach św. Maksymiliana Kolbe wspomnieć należy tajemnicę zjednoczenia Jezusa i Maryi, a konkretnie Najświętszego Serca Jezusa i Niepokalanej. Możemy podsumować jego myśli o tej tajemnicy słynnymi słowami św. Jana Eudesa: „Nie wolno nam nigdy rozdzielać tego, co sam Bóg tak doskonale zjednoczył. Jezus i Maryja są tak blisko związani ze sobą, że kto widzi Jezusa, widzi i Maryję. Każdy, kto kocha Jezusa, kocha Maryję, kto czci Jezusa, wielbi Maryję”.

Wszystko w życiu naszego świętego Założyciela jest związane z tajemnicą Miłości! Dzięki swemu zjednoczeniu z Duchem Świętym, Serce Matki Bożej jest szczytem miłości: „W zjednoczeniu Ducha Świętego z Nią, nie tylko miłość łączy te dwie Istoty, ale jedna

z nich [Duch Święty] to cała miłość Trójcy Przenajświętszej, a druga [Maryja] to cała miłość stworzenia, i tak w tym zjednoczeniu łączy się niebo z ziemią, całe niebo z całą ziemią, cała Miłość Odwieczna z całą miłością stworzoną, to miłości szczyt”. MIŁOŚĆ TRÓJCY ŚWIĘTEJ objawiła się całkowicie i w pełni w Niepokalanej, w samej głębi Jej stworzenia, w Jej sercu. Serce bowiem jest największą intymnością; jest pełnią w swoim źródle wszystkiego, czym człowiek jest i co posiada. Ale tak jak Duch Święty jest w Trójcy miłością Ojca do Syna i Syna do Ojca, tak w tajemnicy Maryi Duch Święty jest, że tak powiem, miłością Matki Bożej do Boga, a zwłaszcza do jej Syna, tak jak On jest miłością Syna do Matki. Innymi słowy, najcenniejszy skarb wszelkiego stworzenia to bezmiar miłości, jaką darzą się wzajemnie te serca, i to właśnie jest najgłębszym sensem nabożeństwa do ZJEDNOCZONYCH SERC JEZUSA i MARYI.



Święty Jan Eudes zwrócił uwagę na cud tego zjednoczenia, przedstawiając Maryję jako nową arkę przymierza: „Serce Maryi symbolizowała arka Mojżesza. Po pierwsze, arka wykonana była z niezniszczalnego drzewa. Niepokalane Serce Królowej aniołów nigdy nie zostało skażone żadnym grzechem. Po drugie, tak jak arka przyozdobiona została szczerem złotem wewnątrz i na zewnątrz, tak serce Matki Pięknej Miłości było od

samego początku całe opatrzone złotem miłości wewnątrz, czyli w oczach Boga, oraz na zewnątrz, w naszych oczach. Po trzecie, tak jak arka zawierała tablice z przykazaniami Bożymi, tak wszystkie święte przykazania, jakie nasz Zbawiciel przyniósł nam z nieba, Duch Święty wypisał złotymi literami w najświętszym sercu Matki Bożej. Po czwarte, tak jak arka zawierała mannę zesłaną z nieba, by żywić lud wybrany na pustyni, tak Serce Matki

Jezusowej zawarło w sobie wszystkie tajemnice, jakich Jej Syn dokonał dla nas na ziemi; zawiera również wszystkie słowa życia i boskie prawdy, które On przekazał nam z nieba, jak najdroższą i najśodsą manę, aby nakarmić nas i ożywić nasze dusze. **O Jezu, jedyny Synu Boga, jedyny Synu Maryi, ofiaruję Ci kochające Serce Twej Boskiej Matki, cenniejsze i piękniejsze dla Ciebie niż wszystkie inne serca. O Maryjo, Matko Jezusowa, ofiaruję Ci najświętsze i najbardziej uwielbione Serce ukochanego Syna Twego, które jest życiem i radością Twojego Serca”.**

Możemy podejść do tej tajemnicy na dwa sposoby: ogólnie rozważamy chwałę Najświętszego Serca Jezusa, następnie chwałę Niepokalanego Serca Maryi, a potem łączymy je ze sobą. Sztuka chrześcijańska ukazuje to symbolicznie, umieszczając te dwa serca obok siebie. Widzimy dwa serca i dwa strumienie, które miłosiernie wlewają się w nasze dusze, oczyszczając je i uświęcając. Możemy też rozważyć bezpośrednio ZJEDNOCZENIE OBU SERC, co czyni je, można powiedzieć, „jedną duszą i jednym sercem”, a więc samą esencją miłości. Chrześcijańska sztuka prezentuje to zjednoczenie poprzez splecenie tych dwóch serc, tak jak są one

ukazane na przykład w godle MI. Obydwa źródła (serca) zlały się w jeden niezmierny strumień płynący w kierunku każdego ludzkiego serca, błagając, by móc wejść, oczyścić, przemienić i wręcz wchłonąć nas w tajemnicę Boskiej miłości.

Tajemnice bolesne różańca są pod tym względem wielkim światłem.

Każda z nich po kolei odkrywa tajemnice tych Serc i strumień łask, który wypływa z każdej rany, z każdego jednego bólu i cierpienia Nowego Adama i Nowej Ewy. W Jej Sercu powtarza się i uobecnia wszystko to, co ON wycierpiał na swoim Ciele.

Konanie Chrystusa w Ogrójcu w swoim niemal nieskończonym ogromie odpowiada temu, czym jest grzech. Świętość Chrystusa bowiem jest absolutnym przeciwieństwem grzechu. Była tylko jedna osoba, która miała podobną do Chrystusa świadomość okropności grzechu, ponieważ Jej niepokalaność jest również absolutnym jego przeciwieństwem. Gdy Chrystus pił kielich wszelkiego zła, za które miał zapłacić, Ona piła go razem z Nim, jako że Odkupiciel i Współodkupicielka „współdziała” wszystko. Jeśli cierpienie Jego konania wyraża się w kroplach krwi spływających na ziemię, to cierpienie Jej agonii przedstawiają

ły, które jeszcze obficie niż z oczu wypływały z Jej serca. I te łzy spadają w dalszym ciągu, a będą płynąć tak długo, jak długo ludzie grzeszą. Wagę Jej łez widać w La Salette, Syrakuzach, Akicie itd.

Rozważając **biczowanie**, uczestniczymy w druzgotaniu Jego ciała. Jej duchowe biczowanie natomiast jest jakby próbą zniszczenia Jej niepokalaności i czystości. On i Ona znosili te zniewagi i bluźnierstwa z największą cierpliwością. W ten sposób wynagrodzili ludzkie świętokradztwa i stali się źródłem oczyszczenia dla biednych grzeszników.

Cierniem ukoronowanie jest pokutą za naszą pychę. Najświętsze Serce Jezusa zwykle przedstawia się otoczone koroną cierniową, a Niepokalane Serce obrazowane jest w wieńcu białych róż. Podczas ostatniego objawienia Matki Bożej 13 czerwca 1929 r. w Tuy siostra Łucja miała słynne widzenie Trójcy Świętej, gdy widziała Maryję tuż obok Ukrzyżowanego Pana:

„Pod prawym ramieniem krzyża stała nasza ukochana Pani ze swoim Niepokalanim Sercem w dłoni. To była Matka Boża Fatimska trzymająca swoje Niepokalane Serce w dłoniach, bez

miecza ani róż, ale otoczone koroną cierniową i płomieniami”.

Ta wizja pokazuje, jak bardzo ich serca są zjednoczone, jakby identyczne. Jeśli jej Serce jest przekłute kolcami z korony cierniowej Chrystusa, oznacza to, że wszystko co Głowa Chrystusa wycierpiała w okrutnym momencie cierniem ukoronowania Maryja wycierpiała razem z Nim w swoim Sercu. I cierpienie ich trwa dalej, ponieważ ludzie wciąż grzeszą. Cierpienia serca wcale nie są mniejsze niż męki fizyczne, co potwierdzi każda dobra matka, która doświadcza katuszy ukochanego dziecka bardziej niż swoich własnych.

Drogę Krzyżową powinniśmy zaś rozważyć pod kątem zupełnego zjednoczenia tych serc. Tym razem nie chciał On mieć Jej przy sobie tylko duchowo. Przy czwartej stacji stoją naprzeciw siebie dwa najbardziej cierpiące Serca na świecie — najbardziej kochające, najbardziej oddane sobie. Nasze grzeszne serca są jakby pośrodku, pomiędzy nimi, i są przyczyną ich niekończącej się udręki. Gdy spojrzymy na Niego, On patrzy na Nią; gdy skierujemy nasz wzrok na Nią, Ona patrzy na Niego. Tak jakby każde z nich chciało nam powiedzieć: „Popatrz tam — to dla ciebie”.




Żywa, orzeźwiająca woda tryska z tych dwóch strumieni na pustynie naszych dusz.

A teraz oba serca zabierają nas ze sobą na szczyt **Kalwarii**. Gdy widzimy Jego Serce przebite włócznią, rozumiemy, że ukochał nas do końca. A gdy przy XIII stacji widzimy Jej serce przekłute siedmioma mieczami, uświadamiamy sobie, że Ona ukochała nas do końca.

Drodzy Rycerze, narzędzia w rękach Matki Bożej do uczynienia Jej znaną i kochaną, zrozumcie wasze ważne zadanie wprowadzenia siebie, waszych rodzin, krewnych i znajomych w tę tajemnicę Miłości! **Umieścić wszystkie serca w Sercu Jezusa, by On mógł oddać je swojej Matce, aby Ona mogła uformować z nich swoje prawdziwe i oddane dzieci, niewolników i rycerzy. I tak samo umieścić wszystkie serca w Sercu Maryi, aby mogła przedstawić je razem z własnym Sercem Jezusowi, a On łaskawie tę ofiarę przyjąć!** Tylko w ten sposób możemy odpowiedzieć na uroczyste żądanie naszego Pana: „Synu, oddaj Mi swoje serce!”

Raz ukrytych w tajemnicy Najświętszych Serc nic nie może nas zranić ani niepokoić,


ponieważ będąc zjednoczonymi ze **ZJEDNOCZONYMI SERCAMI** nasze umysły i serca są już przeniesione w wieczną krainę, nasze najgłębsze jestestwo już zamieszkuje w niebie. Ojcowie Kościoła często nazywają Maryję „Niebem Boga”. Święty Jan Eudes mówi o Jej Sercu jako o „Boskim Niebie”, w którym Bóg obecny jest bardziej nawet niż w niebie. Jest ona takim arcydziełem Boga, że tak jak niebiosa przewyższają ziemię w godności i chwale, tak bardzo Ona przewyższa niebiosy. To niepojęte, co może to oznaczać. Całe niebiosy, cała doskonałość i miłość wszystkich świętych są tylko odległym echem „nieba niebios”, jakim jest Niepokalana.

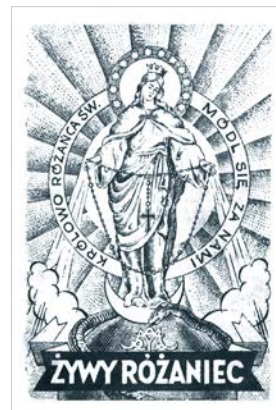
Jeśli odnajdziemy w Niej swój prawdziwy dom, wszelkie trudy i znoje tego świata ukażą się nam tym, czym są: krzyżami do niesienia, by wzrastać w miłości do Boga i być lepszymi rycerzami, tj. pomóc Jej uratować jak najwięcej dusz! 

ks. Karol Stehlin

Singapur, w święto
Najświętszego Serca Pana Jezusa 2018.

Wracając do Tradycji...

zachęcamy do powrotu do sprawdzonych praktyk modlitewnych — „Żywego Różańca” według przepisu czcigodnego ks. Franciszka Nowakowskiego, zawartych w niewielkiej książeczce (z roku 1930), którą przedrukowujemy i przekazujemy do powszechnego użytku (poniżej prezentujemy fragment).
Na większą chwałę Niebios i dla zbawienia dusz! 



O nowym systemie Żywego Różańca

Nowy układ Tajemnic Żywego Różańca, podany w niniejszej książeczce, jest z wielu względów praktyczniejszy, niż dotychczasowy system — na oddzielnych kartkach, odmiennych dla każdego stanu.

Każdy bowiem członek Ż.R. mając swoją własną książeczkę ze wszystkimi Tajemnicami, przede wszystkim nie jest już narażony na to, że otrzyma od kogoś kartkę zniszczoną, wybrudzoną, a może nawet i z rąk człowieka chorego na jaką zakaźną chorobę.

Nadto, mając tę książeczkę, każdy członek Ż.R. ma przed oczami wszystkie 15 Tajemnic: Rados-

ne, Bolesne i Chwalebne. Odkupienia rodzaju ludzkiego, ułożone w jedną piękną całość.

Przy tym nowym systemie unika się chaotywności, jaka była zawsze przy zmianie Tajemnic, a przeciwnie, każdy członek widzi łączność rozważanej Tajemnicy w tym miesiącu z następnymi Tajemnicami i z całością Różańca.

Będzie także wielkiem ułatwieniem w organizacji dla Zelatorów, bo dawniej, jeśli ktoś zgubił swoją „tajemniczkę”, przez to cała Róża dekompletowała się, a — prócz tego — obecnie Zelatorzy nie będą potrzebowali czekać, jak to dawniej bywało, aż im wszystkie „tajemniczki” odniosą do zmiany miesięcznej przez losowanie. Zmiana Tajemnic odbywa się przez losowanie na oddzielnych kartkach oznaczonych nazwą i numerem Tajemnicy lub kolejno. (...).

Wreszcie przy tym systemie każdy członek Ż.R. łatwo może się nauczyć, jak należy odmawiać cały Różaniec. Książeczka bowiem ta jest najlepszym podręcznikiem do odmawiania Różańca.

Wielką też pomocą są specjalne obrazki, które w tej książeczce tak pięknie ilustrują poszczególne Tajemnice.

TRADYCJA

Nabożeństwo Pierwszych Sobót Miesiąca

W 1917 r. w Fatimie Matka Boża objawiła się trojgu dzieciom: Łucji, Franciszkowi i Hiacyncie; pokazała im swoje Niepokalane Serce otoczone cierniami, przebite i krwawiące z powodu ludzkich grzechów. Pokazała też dzieciom wizję piekła, do którego idą dusze grzeszników i powiedziała:

Aby je ratować, Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. [...] Tym, którzy je przyjmą, obiecuję zbawienie.

Obietnica

Matka Boża objawiła się Łucji po-nownie 10 grudnia 1925 r. w Pontevredra i złożyła następującą obietnicę: „Ogłoś w moim imieniu, że obiecuję przybyć w chwili śmierci ze wszystkimi łaskami koniecznymi do zbawienia tym osobom,



które w pierwsze soboty pięciu kolejnych miesięcy przystąpią do sakramentu spowiedzi, Komunii św., odmówią pięć dziesiątek różańca i dotrzymają mi towarzystwa przez 15 minut, rozważając 15 tajemnic różańcowych z intencją zadośćuczynienia mojemu Niepokalanemu Sercu”.

Warunki Nabożeństwa Pierwszych Sobót Miesiąca

- **Spowiedź św.** – w pierwszą sobotę miesiąca albo do 8 dni przed lub po pierwszej sobocie, pod warunkiem zachowania stanu łaski uświęcającej (bez grzechu ciężkiego);
- **Komunia św.** – w pierwszą sobotę miesiąca albo, z uzasadnionego powodu i za zgodą kapłana, następnego dnia, w niedzielę;
- **Różaniec** – pięć tajemnic różańca należy odmówić w sposób poprawny, rozważając każdą z nich;
- **Rozważanie** – w ciągu 15 minut można rozważać wszystkie tajemnice lub dowolnie wybrane, jednak Matka Boża prosiła, byśmy w ciągu pięciu pierwszych sobót przynajmniej raz rozważyli każdą z nich. Ponieważ Matka Boża mówiła o tych, którzy „dotrzymują jej towarzystwa”, powinni-

śmy pamiętać o Jej uczestnictwie w każdej z tajemnic, które wybieramy do rozważania.

Warunki nabożeństwa należy wypełniać z intencją wynagrodzenia za bluźnierstwa i zniewagi popełniane przez ludzi przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi.

Niepokalana do Łucji w Fatimie 13 VI 1917 r.: „Nigdy cię nie opuszczę. Moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która cię zaprowadzi do Boga”.

Dalej Łucja wspomina: „W chwili, gdy wypowiadała te ostatnie słowa, otworzyła swoje dłonie i przekazała nam powtórnie odbłask tego niezmiernego światła. W nim widzieliśmy się jak gdyby pogrążeni w Bogu. Hiacynta i Franciszek wydawali się stać w tej części światła, które wznosiło się do nieba, a ja w tej, które się rozprzestrzeniało na ziemię. Przed prawą dłonią Matki Bożej znajdowało się Serce otoczone cierniami, które wydawały się je przebijać. Zrozumieliśmy, że było to Niepokalane Serce Maryi, znieważane przez grzechy ludzkości, które pragnęło zadośćuczynienia.”

13 IX 1939 r. Nabożeństwo Pierwszych Sobót Miesiąca uzyskało aprobatę kościelną.

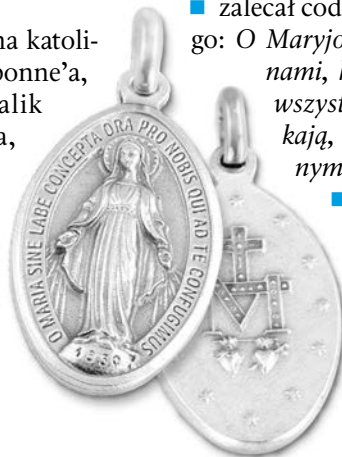
Cudowny Medalik

Historia Cudownego Medalika

- 27 XI 1830 r. – Katarzyna Labouré ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia otrzymuje od Najświętszej Maryi Panny polecenie rozpowszechniania Cudownego Medalika;
- początek 1832 r. – arcybiskup Paryża de Quélen wyraża zgodę na rozpowszechnianie Cudownego Medalika;
- Cudowny Medalik od razu zdobywa ogromną popularność – w ciągu pierwszych 10 lat rozdano dziesiątki milionów medalików; towarzyszyło temu wiele cudownych uzdrowień i spektakularnych nawróceń;
- najbardziej znane było przejście na katolicyzm w 1842 r. żyda Alfonsa Ratisbonne’a, który początkowo przyjął medalik z grzeczności wobec przyjaciela, a w 1847 r. został wyświęcony na kapłana.

Wygląd Cudownego Medalika

- wokół postaci Niepokalanej widnieje napis: *O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy;*



- z dłoni Panny Maryi wychodzą promienie – strumienie łask;
- stojąca na kuli ziemskiej Najświętsza Dziewica miażdży stopami głowę węża – szatana;
- 12 gwiazd nawiązuje do Niewiasty uwieńczonej dwunastoma gwiazdami (por. Ap 12, 1);
- litera „M” pod krzyżem oraz Serca Jezusa i Maryi symbolizują rolę Matki Bożej w tajemnicy Odkupienia.

Św. Maksymilian Maria Kolbe

- założył Rycerstwo Niepokalanej (Militia Immaculatae – MI), którego członkowie noszą Cudowny Medalik jako zewnętrzny znak oddania się Maryi;
- zalecał codzienne odmawianie aktu strzelistego: *O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami i poleconymi Tobie;*
- mawiał: *Nawet jeśli ktoś byłby najgorszym grzesznikiem, jeżeli zgodzi się nosić Cudowny Medalik, daj mu go i módl się za niego; podkreślał jednak, że to nie medalik sam w sobie, lecz Niepokalana nawraca ludzi.*

Rycerstwo
Niepokalanej
Tradycyjnej
Obserwancji

Triumf Niepokalanej



ISSN 2299-8241

WYDAWCA

Te Deum sp. z o.o.
ul. Garncarska 32, 04-886 Warszawa

REDAGUJE:

Zespół rycerzy Niepokalanej we współpracy z Bractwem Kapłańskim Świętego Piusa X. Nazwiska autorów znane redakcji. Zachęcamy do współpracy — propozycje artykułów można kierować na adres mailowy: centrala@militia-immaculatae.org

KONTAKT

„Triumf Niepokalanej”
ul. Garncarska 32, 04–886 Warszawa
e-mail: sekretariat@militia-immaculatae.org
www.militia-immaculatae.org

POLECAMY

Kanał YouTube o nazwie „Triumf Niepokalanej”
— www.youtube.com/user/SekretariatMI
Twitter MI — www.twitter.com/MI_Traditional

Czasopismo jest także dostępne w formacie PDF na stronie:
www.militia-immaculatae.org

Wszystkich rycerzy i czytelników, którym droga jest sprawa apostołatu maryjnego oraz Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji, prosimy o wsparcie finansowe naszego dzieła i czasopisma:

KONTO ZŁOTÓWKOWE

Militia Immaculatae
39 1140 1977 0000 3015 3900 1007

PRZELEWY WALUTOWE

Numer BIC: BREXPLPWWA2
IBAN: PL 39 1140 1977 0000 3015 3900 1007

Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji

W przeddzień II Soboru Watykańskiego Rycerstwo Niepokalanej liczyło cztery miliony członków w Polsce i na świecie. Zmiany, jakie dotknęły Rycerstwo po soborze, zupełnie zmieniły jego charakter. Przemilczano główny cel MI — nawracanie grzeszników, heretyków, schizmatyków, a zwłaszcza masonów. Zniknął bojowy duch, towarzyszący niegdyś zmaganiom Kościoła wojującego. Umniejszona została rola Niepokalanej. Dlatego w roku 2000 Przełożony Generalny Bractwa Świętego Piusa X zezwolił na przywrócenie MI w jej pierwotnym kształcie, tak jak ją założył i prowadził sam św. Maksymilian. Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji ma za cel ochronę autentycznego dziedzictwa św. Maksymiliana i wierność nieskażonej, niezmiennej wierze katolickiej.

6 maja 2000 r. w Warszawie ks. Karol Stehlin — inicjator i duszpasterz Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji — przyjął pierwsze osoby w szeregi MI. 16 kwietnia 2016 r. bp Bernard Fellay ustanowił ks. Karola

Stehlina międzynarodowym moderatorem MI. W Polsce duszpasterzem odpowiedzialnym za Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwacji jest ksiądz Krzysztof Gołębiewski.

Duchowymi patronami Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej Obserwacji są: św. Ludwik Maria Grignion de Montfort, św. Bernadeta Soubirous, św. Maksymilian Maria Kolbe.

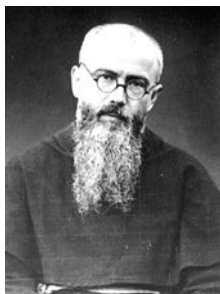
Program Rycerstwa Niepokalanej

Cel

Starać się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków itd., a zwłaszcza masonów oraz o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej.

Warunki

1. Oddać się całkowicie Niepokalanej jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach.
2. Wpisać się do księgi Rycerstwa w miejscu, gdzie Rycerstwo Niepo-



kalanej Tradycyjnej Obserwacji jest założone.

3. Nosić Cudowny Medalik.

Środki

1. Odmawiać codziennie akt strzelisty do Niepokalanej:

O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami i poleconymi Tobie.

2. Wykorzystać dla sprawy Niepokalanej wszystkie środki godziwe, na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności – co zostawia się gorliwości i roztropności każdego rycerza.
3. Zaleca się rozpowszechnianie Cudownego Medalika.

UWAGA:


- 1) Te środki są tylko zalecane.
- 2) Te środki nie obowiązują pod grzechem, choćby najmniejszym. Jedynym bodźcem jest miłość ku Przenajświętszemu Sercu Pana Jezusa, aby jak najwięcej dusz jak najściślej z Nim połączyć przez Niepokalaną.

Rycerz Niepokalanej kapłanem Chrystusowym

30 czerwca 2018 r., we wspomnienie św. Pawła Apostoła, w seminarium Najświętszego Serca Pana Jezusa w Zaitzkofen biskup pomocniczy Bractwa Kapłańskiego św. Piusa X – Alfons de Galarreta udzielił święceń kapłańskich sześciu diakonom, w tym diakonowi **Jakubowi Wawrzynowi** z Polski, który od 12 maja 2012 r. jest członkiem MI.

Ksiądz biskup przypomniał w kazaniu żywy przykład założyciela Bractwa, abp. Marcelego Lefebvre'a, który polecał swym kapłanom żyć Chrystusem

ukrzyżowanym poprzez sprawowanie Mszy św. i wierną, przepelnioną miłością, służbę kapłańską. Wobec trudności dzisiejszego świata Ekscelencja oddał przyszłych prezbiterów w opiekę Matki Bożej Współodkupicielki, która do samego końca stała pod krzyżem Pana Jezusa.

Czytelników prosimy o modlitwę w intencji wszystkich księży i seminarzystów Bractwa oraz o jego rozwój w naszej Ojczyźnie poprzez nowe, liczne i święte powołania. 

Ufajcie, Jam zwyciężył świat.

J 16, 33



Mocą Kapłaństwa Chrystusowego z serca błogosławi, prosząc o modlitwę

Ks. Jakub Wawrzyn
FSSPX

30 czerwca 2018 r.
Zaitzkofen, Bawaria

*Życie - każda jego chwila, śmierć -
gdzie, kiedy i jak, i wieczność moja,
wszystko to jest Twoim, o Niepokalana.*

*Czyni z tym wszystkim, cokolwiek
Ci się podoba.*

św. Maksymilian Kolbe

Modlitwa św. Teresy od Dzieciątka Jezus za kapłanów

O Jezu, Wiekuisty, Najwyższy Kapłanie, zachowaj Twoich kapłanów w opiece Twego Najświętszego Serca, gdzie nikt nie może im zaszkodzić. Zachowaj nieskalanymi ich namaszczone dłonie, które codziennie dotykają Twojego świętego Ciała. Zachowaj czystymi ich wargi, które zraszane są Twoją Najdroższą Krwią. Zachowaj czystymi ich serca naznaczone wspaniałą pieczęcią Twojego kapłaństwa. Spraw, aby wzrastali w miłości i wierności Tobie, chroń ich przed zepsuciem i skażeniem tego świata. Wraz z mocą przemiany chleba i wina, udziel im również mocy przemiany serc. Błogosław ich trudowi, aby wydał obfite owoce. Niech dusze, którym służą będą dla nich radością i pociechą tu, na ziemi, a także wieczną koroną w życiu przyszłym. Amen.

